



Rozgrzewka? Mam nadzieję

Fahrenheit Crew



Stephen Deas

Łowca złodziei

Tłum.: Agnieszka Sylwanowicz

Prószyński i S-ka, 2012

Stron: 320

Cena: 34 zł

Deephaven to duże miasto, w imperium ustępuje wielkością tylko stolicy. Czegóż tam nie ma... Port, statki, handel, bogaci kupcy, miejskie milicje, świątynie i targowiska, a z drugiej strony przestępcy, rzezimieszki, domy publiczne, gangi i ulicznicy. Wszystko i wszyscy splątani w dynamicznej grze, w której, jak to zwykle bywa, co tłustsze śmieci wypływają na wierzch. A kości pożartych zalegają na dnie.

Berren jest nikim. Co z tego, że potrafi dziennie zwędzić mnóstwo sakiewek, że zna miasto jak własną kieszeń, zaś milicja miejska jeszcze nigdy go nie dopadła? Jest nikim, bo za nędzną strawę, i nie lepszy dach nad głową, oddaje swemu „mistrzowi” praktycznie całą zdobycz. W nagrodę czekają go tylko obelgi i kopniaki. Berren marzy o innym życiu, pragnie być jak gasciele – fechmistrzem, budzącym postrach swą niedoścignioną sztuką władania orężem.

Kimś takim jest Syannis. Choć niepozorny, potrafi wyjść cało z zaułka, w którym znalazł się naprzeciw czterech wrogów. Jest majątny, elokwentny i piekielnie żywo włada szablą. Jakież uliczne bitwy musi staczać łowca ze złodziejami... I pieniądze! Za tych, o tam, trzech wisielców dostał dziesięć złotych imperiałów! Sakiewka z tą fortuną zdaje się Berrenowi szansą, jakiej nigdy nie miał. Czy zdoła okraść mistrza?

Zdołał. Ale nie wziął pod uwagę, że wytrawny łowca znajdzie go, nim minie dzień. A tego, co uczyni Syannis ze znalezionym, małym złodziejaskiem, nikt nie potrafiłby przewidzieć. I tak Berren został uczniem łowcy złodziei.

Opisywana przez Stephena Deasa historia budzi różne uczucia. Z jednej strony mamy dość konsekwentną kreację bohaterów: Syannis wydaje się człowiekiem skrywającym wielkie tajemnice, o wiele lepiej urodzonym, niż wskazywałyby na to jego obecny status i zawód, Berren do końca pozostaje małym złodziejaskiem, buntownikiem niezbyt przekonany do wychowawczych metod

swego mistrza, pragnącym jedynie nauki szermierki i pełnych akcji pojedynków ze złodziejami. Na uwagę zasługuje zwłaszcza chłopak, niepokorny, niewierzący w zakreśloną przed nim przyszłość, wciąż uciekający i powracający do Syannisa. Autorowi udało się uniknąć schematu, w którym uczeń opornie przyswaja nauki, by z czasem rozumieć coraz więcej i pod koniec historii stać się młodszą kopią swego preceptora. Berren do końca historii pozostaje marnym uczniem, który co i rusz postępuje wbrew woli mistrza.

Z drugiej strony nie udało się autorowi osadzić tej ciekawej, choć schematycznej, pary w interesującej fabule. Syannis pokazuje chłopcu miasto, zabiera go do świątyń i tawern, poznaje z ważnymi ludźmi, uczy zachowania i pisanie, a w tle, bardzo powoli, rozwija się śledztwo w arcyważnej sprawie. I to śledztwo sprawia czytelnikowi zawód. Deas buduje napięcie w poszczególnych wątkach, a potem zapomina o nim, jakby na przemian nadmuchiwał balon i spuszczał powietrze. Wątki narastają, zbliża się koniec książki i wciąż brak kulminacji, rozwiązania. W końcu okazuje się, że sugerowane związki pomiędzy nimi nie istnieją, że problemy dwójki bohaterów toczą się niezależnie od siebie, wzajemność zaś jest incydentalna. A sama kulminacja... W jednym przypadku autor nas jej pozbawia, bo towarzyszy drugiemu bohaterowi, w drugim rozwiązanie przychodzi z zewnątrz, z zupełnie nieoczekiwanej strony.

Czytając książkę, trudno się oprzeć wrażeniu, że autor zaczyna jakąś dłuższą historię. Tu jakaś zagadeczka, tam tajemnicza cecha bohatera, jakieś, zdawałoby się, niepotrzebne słowo. I to się doskonale potwierdza, bo „Łowca złodziei” jest pierwszą częścią trylogii, a jak się ta historia rozwinie dalej, zapewne się przekonamy. Tylko... nawet, jeśli fabularnie będzie o wiele, wiele lepiej, pozostanie jednak pytanie, czemu to wprowadzenie autor postanowił ubrać w formę przegadanej i dość miałkiej powieści, zamiast napisać dobre opowiadanie? Bo jedno jest pewne – za parę miesięcy będę doskonale pamiętał tę charakterystyczną parę bohaterów. Ale ich przygód – zupełnie.

Daniel Ostrowski